

Kościół wobec gender. Między krytyką, dialogiem a świadectwem prawdy

The Church towards Gender – Between Criticism,
Dialogue and Testimony to the Truth

Niniejsza refleksja jest w samym punkcie wyjścia wyznaczona dwoma faktami. Jednym z nich jest głośna i nagłośniona zarazem wypowiedź ks. abp. prof. dr. hab. Marka Jędraszewskiego, jednoznacznie krytycznie oceniająca zjawisko gender: *Czerwona zaraza już nie chodzi po naszej ziemi, ale pojawiła się nowa, neomarksistowska, chcąca opanować nasze dusze, serca i umysły. Nie czerwona, ale tęczowa*¹. Słowa te zostały wypowiedziane w czasie homilii w sierpniu 2019 r. z okazji 75. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego. Przez środowiska genderowe zostały potraktowane z dużą skalą emocji, spotkały się z ostrą krytyką, a samego abp. Jędraszewskiego usiłowano pociągnąć do odpowiedzialności karnej.

Drugim faktem jest dokument Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę. Z myślą o drodze dialogu na temat kwestii gender w edukacji*, podpisany przez prefekta Kongregacji kard. Giuseppe Versaldiego i sekretarza abp. Angelo V. Zaniego. Dla części komentatorów dokument postuluje pewne formy dialogu jako skutecznej reakcji na ideologię gender², zdaniem innych *deklaracja jest „bezzębnym tygrysem, który może tylko ryczeć”, ale nie jest w stanie zrobić nic więcej dla obrony swoich dzieci*³. Dokument

¹ Cyt. za: [online], [dostępny: <https://www.tvp.info/43757196/czerwona-zaraza-juz-nie-chodzi-po-naszej-ziemi-ale-pojawila-sie-nowa-neomarksistowska>], [dostęp: 9.06.2020].

² Por.: M. Bilka, *Dialog to skuteczna reakcja na ideologię gender*, [online], [dostępny: <http://wiesz.com.pl/2019/07/03/dialog-to-skuteczna-reakcja-na-ideologie-gender/>], [dostęp: 9.06.2020].

³ Dr Gabriele Kuby o watykańskim dokumencie o gender: „tygrys z wyrwanymi zębami”, [online], [dostępny: <https://www.pch24.pl/dr-gabriele-kuby-o-watykanskim-dokumencie-o-gender--tygrys-z-wyrwanymi-zebami,69106,i.html>], [dostęp: 9.06.2020].

watykański dla jednych okazał się zbyt liberalny, dla innych zbyt za-
późniony w stosunku do współczesnych trendów naukowych (rozu-
mianych oczywiście w kategoriach gender jako nauki).

Płciowość „odcieleśniona” – ideologia gender

Dokument watykański jest bezsprzecznie pierwszym dokumentem Kościoła w całości poświęconym problematyce gender. Przyjmując określoną metodologię, która zdaje się jakby unikać definiowania istoty rzeczy, natomiast stara się opisać zjawiska poprzez perspektywę historycznego rozwoju, deklaracja watykańska dokonuje krótkiej a zarazem interesującej syntezy ewolucji rozumienia gender.

W połowie stulecia [XX – przyp. P.B.] narodziło się wiele badań, które kładły nacisk na podkreślanie uwarunkowań zewnętrznych, a także ich wpływu na osobiste określenie płci. Badania te, zastosowane do seksualności, miały pokazać, że tożsamość płciowa ma więcej wspólnego z konstrukcją społeczną niż z podstawami naturalnymi czy biologicznymi.

9. *Stanowiska te są zbieżne, zaprzeczając istnieniu oryginalnego daru, uprzedniego względem nas i konstytutywnego dla naszej tożsamości osobowej, tworzącego niezbędną podstawę dla wszystkich naszych działań. (...)*

10. *Z czasem teorie gender rozszerzyły zakres swego zastosowania. Na początku lat dziewięćdziesiątych minionego wieku skupiły się na możliwości samookreślenia przez jednostki swoich skłonności seksualnych, nie uwzględniając wzajemności i komplementarności relacji mężczyzny i kobiety, jak również prokreacyjnego celu płciowości. Co więcej, wysuwa się nawet radykalny rozdział między płciowością kulturową (gender) a płcią biologiczną (sex), podkreślając pierwszeństwo roli społeczno-kulturowej płci względem płciowości biologicznej. Cel ten jest postrzegany jako ważny etap w ewolucji ludzkości, w której zakłada się „społeczeństwo bez różnic płciowych”⁴.*

11. *W tym kontekście kulturowym jest jasne, że płeć biologiczna i płeć społeczno-kulturowa nie są już synonimami, a zatem pojęciami wymiennymi, ponieważ opisują dwie różne rzeczywistości. Płeć biologiczna określa przynależność do jednej z dwóch kategorii biologicznych, które wywodzą się z oryginalnej diady, kobiety i mężczyzny.*

⁴ Franciszek, *Adhortacja apostołska „Amoris laetitia”*, nr 56 [dalej: AL].

*Natomiast płęć społeczno-kulturowa to sposób, w jaki przeżywa się w każdej kulturze różnicę między obiema płciami*⁵.

Dokument watykański zwraca zatem uwagę na, z jednej strony, pluralizm rozumienia płci, z drugiej zaś – na swoistą dynamikę czy też ewolucję poglądów na temat jej istoty.

Pragnąc zachować obiektywizm spojrzenia i nie chcąc narazić się na zarzut niewłaściwej prezentacji, poniżej zostanie przedstawionych kilka sposobów rozumienia płci w ujęciu genderowym, przy czym prezentacja ta będzie bazować na materiale szkoleniowym udostępnianym przez propagatorów tej koncepcji⁶.

Wspomniany materiał szkoleniowy wskazuje na następujące sposoby rozumienia płci.

Płęć jako zmienna kulturowa

Ta koncepcja pojawiła się w publikacji Margaret Mead *Płęć i charakter*⁷. Autorka stawiała w niej tezę, że nie istnieją obiektywne i uniwersalne esencje kobiecości i męskości. Na tle tego braku istotowego zróżnicowania pojawiają się jedynie kształtowane przez opinie różnych społeczeństw odmienne koncepcje tego, czym są, a raczej wydają się być tzw. naturalne cechy kobiece i męskie (np. opiekuńczość czy waleczność). Zdaniem Mead wystarczy porzucić swoisty zachodniocentryzm kultury, by na podstawie obserwacji społeczeństw niezachodnich przekonać się, w jak znacznym stopniu tzw. natura jest konstruktem społecznym.

Przy takim spojrzeniu okazuje się w konsekwencji, że choć podział na biologiczne kobiety i biologicznych mężczyzn jest niezaprzeczalnym faktem, to jego kulturowa interpretacja może być różnaita. Ponieważ jednak ten punkt spojrzenia czy też to założenie metodologiczne było kwestionowane, stąd obecne w kulturze Zachodu strategie walki z nierównością płci poprzez unifikację i zróżnicowanie okazują

⁵ Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej, „*Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę*”. *Z myślą o drodze dialogu na temat kwestii gender w edukacji*, Watykan 2019.

⁶ Por.: M. Grabowska, *Od „gender” do „transgender”*: ewolucja kategorii płci społeczno-kulturowej w naukach społecznych i prawie międzynarodowym, [online], [dostępny: https://rownosc.info/media/uploads/biblioteka/publikacje/od_gender_do_transgender_tekst.pdf], [dostęp: 9.06.2020]. Jak głosi opis – podtytuł broszury: „Tekst opracowany na III seminarium specjalistyczne pt. Gender. Transpłciowość w ramach Specjalistycznej Szkoły Facylitacji Społecznej na rzecz Przeciwdziałania Dyskryminacji – poziom zaawansowany”.

⁷ Por.: M. Mead, *Płęć i charakter*, w: *Nikt nie rodzi się kobietą*, wybór, tłum. i wstęp T. Hołówka, Warszawa 1982, s. 23–36.

się być nieskuteczne. Postulat Margaret Mead sprowadza się do tego, by podjąć indywidualne podejście do każdego mężczyzny i kobiety i zezwolić na rozwój niezależnie od istniejących i kulturowo usankcjonowanych ról płciowych⁸.

Płeć jako różnica

Jest to spojrzenie związane z jedną z najbardziej prominentnych przedstawicielek ruchu feministycznego, który został w jakimś stopniu przejęty przez ideologię gender – Simone de Beauvoir. Jej zdanie: *Nie rodzimy się kobietami, stajemy się nimi*⁹ stanowi jedno z najbardziej rozpoznawanych haseł ideologii gender.

W książce *Druga płeć* de Beauvoir dowodzi, że w kulturze Zachodu rzeczywistość społeczna oparta była i pozostaje na swoistych dychotomiach – są to podziały na: naturę – kulturę, rozum – ciało, transcendencję – immanencję, prywatne – publiczne. W tym dychotomicznym opisie rzeczywistości to co kobiece i same kobiety najczęściej sytuowane są po stronie natury, ciała i tego, co immanentne. Natomiast druga strona przeciwieństw to cechy typowe dla podmiotu męskiego, a zarazem myślącego.

W takiej perspektywie oczywistym staje się dowartościowanie kobiet jako podmiotów filozofii i kultury Zachodu. Ale niezbywalną drogą do tego jest uwolnienie kobiet z pułapki cielesności¹⁰. Praktycznym sposobem tego uwolnienia może być i powinno się stać umożliwienie kobietom kontrolowania własnego ciała, m.in. poprzez kontrolę reprodukcji¹¹.

⁸ Por.: M. Grabowska, *Od „gender” do „transgender”: ewolucja kategorii płci społeczno-kulturowej w naukach społecznych i prawie międzynarodowym*, s. 6.

⁹ S. de Beauvoir, *Druga płeć*, tłum. G. Mycielska, t. 2, Kraków 1972, s. 11.

¹⁰ Jak pisze S. de Beauvoir: (...) *ze wszystkich samic ssaków kobieta najgłębiej odczuwa swoją obcość i najnamiętniej tę obcość odrzuca, nigdzie ujarznienie organizmu przez funkcje rozrodcze nie przebiega bardziej imperatywnie ani też nigdzie nie spotyka się z większą opozycją: kryzysy pokwitania i przekwitania, comiesięczne „przekleństwo”, długa i często uciążliwa ciąża, bolesny i czasem niebezpieczny poród, choroby, nieszczęśliwe wypadki są charakterystyczne dla życia ludzkiej samicy: odnosi się wrażenie, że jej los staje się tym trudniejszy, im bardziej broni się przeciwko niemu, utwierdzając się jako indywiduum – Druga płeć*, tłum. G. Mycielska, M. Leśniewska, Warszawa 2007, s. 52–53.

¹¹ Por.: M. Grabowska, *Od „gender” do „transgender”: ewolucja kategorii płci społeczno-kulturowej w naukach społecznych i prawie międzynarodowym*, s. 7.

Płeć jako zmienna kapitalizmu i podziału pracy

Wzmiankowana koncepcja wyraźnie i bezpośrednio odwołuje się do myśli marksistowskiej, konkretniej do publikacji Fryderyka Engelsa z 1884 r. *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*¹². Engels w tejże pracy, komentując prace antropologa brytyjskiego Lewisa H. Morgana, wskazywał, że nierówność płci jest pochodną kapitalistycznego podziału na sferę produkcji (aktywność mężczyzn) i reprodukcji (aktywność kobiet). Dowodził zarazem, że w społeczeństwie pierwotnym, przedkapitalistycznym, zarówno kobiety, jak i mężczyźni mieli analogiczny udział w procesie produkcji. Rozwój stosunków własnościowych doprowadził natomiast do tego, że własność prywatna stała się udziałem mężczyzn, co doprowadziło do zepchnięcia kobiet do sfery (nieodpłatnej) pracy reprodukcyjnej. W efekcie kobiety i dzieci – na równi z niewolnikami i narzędziami produkcyjnymi, stały się własnością mężczyzn¹³. Jako oczywisty i logiczny w tej perspektywie jawił się postulat likwidacji własności prywatnej jak również włączenie kobiet do sfery produkcji. Miałyby temu towarzyszyć zarazem upublicznienie reprodukcji¹⁴.

Tezy Engelsa zostały podjęte, spopularyzowane i ukonkretnione w latach 70. XX w. przez amerykańską feministkę Shulamith Firestone w jej książce *The Dialectic of Sex*¹⁵. Autorka proponowała w niej upublicznienie sfery reprodukcji, odejście od modelu monogamicznej heteroseksualnej rodziny, a także umożliwienie kobietom dostępu do najnowszych technologii reprodukcyjnych¹⁶.

¹² F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa. W związku z badaniami Lewisa H. Morgana*, [online], [dostępny: <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1884/pochodzenie/index.htm>], [dostęp: 9.06.2020].

¹³ F. Engels stwierdza wprost: (...) *pierwsze przeciwieństwo klasowe, jakie występuje w historii, zbiega się z rozwojem antagonizmu między kobietą a mężczyzną w małżeństwie pojedynczej pary, a pierwszy ucisk klasowy – z uciskiem żeńskiej płci przez męską. Małżeństwo pojedynczej pary było w historii wielkim krokiem naprzód, ale jednocześnie zapoczątkowuje ono obok niewolnictwa i własności prywatnej tę po dziś dzień trwającą epokę, w której każdy postęp jest równocześnie względny cofnięciem się, gdy pomyślność i rozwój jednego człowieka zostają osiągnięte poprzez cierpienia i ucisk innych – Pochodzenie rodziny*, [online], [dostępny: <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1884/pochodzenie/02.htm>], [dostęp: 9.06.2020].

¹⁴ Por.: M. Grabowska, *Od „gender” do „transgender”*: ewolucja kategorii płci społeczno-kulturowej w naukach społecznych i prawie międzynarodowym, s. 8.

¹⁵ Por.: S. Firestone, *The Dialectic of Sex*, The Women's Press 1979.

¹⁶ W broszurze M. Grabowskiej nie ma dosłownego sformułowania propozycji Firestone, wydaje się wszakże zasadnym przytoczenie w dosłownym brzmieniu jej propozycji: *Tak jak aby zapewnić eliminację klas gospodarczych, potrzeba buntu podklasy (proletariatu) oraz, w tymczasowej dyktaturze, ich zdobycie środków produkcji, tak też aby zapewnić eliminację klas płciowych, potrzeba buntu podklasy (kobiet) oraz zdobycie kontroli nad reprodukcją: nie tylko pełne zwrocenie kobietom własności ich ciał, ale również (tymczasowe) zdobycie kontroli nad ludzką rozrodczością – nowa biologia populacji jak również społeczne*

Płeć jako usankcjonowany przez państwo typ seksualności

Ta koncepcja zrodziła się na gruncie teorii prawa i państwa. Jej autorką jest Catherine MacKinnon, wedle której koncepcja płci jawi się jako usankcjonowany przez państwo typ seksualności¹⁷. Jej zdaniem relacje nierówności płci w sferze publicznej wynikają z „prywatnych” relacji (hetero) seksualnych, które są oparte na przemocy i dominacji seksualnej mężczyzn wobec kobiet. Problem jest w tym, że owe „prywatne” relacje zostają wsparte przez szereg czynników instytucjonalnych – aparat państwowy oraz instytucje społeczne i prawo. Czynniki te wspólnie legitymizują wynikające z prywatnych relacji seksualnych hierarchie płci (nierówność płci) i nadają im status publiczny.

Catherine MacKinnon dowodziła, że instytucje państwowe, poprzez faworyzowanie mężczyzn, promowanie męskich doświadczeń i dominacji w sferze publicznej, odzwierciedlają punkt widzenia dominującej grupy społecznej (białych, heteroseksualnych mężczyzn). Stąd też logiczny staje się postulat domagający się zburzenia istniejącego porządku seksualnego i instytucjonalnego dla osiągnięcia równości¹⁸.

Płeć jako warstwa tożsamości

Od lat 80. XX w. koncepcje dyskryminacji ze względu na płeć zostają rozszerzone na koncepcje dyskryminacji wielokrotnych. W tak zmienionej czy też rozszerzonej perspektywie płeć staje się jedną

*instytucje zajmujące się rodzeniem dzieci oraz ich wychowywaniem. I tak jak ostatecznym celem rewolucji socjalistycznej nie była tylko eliminacja gospodarczych przywilejów klasowych, ale samych gospodarczych różnic klasowych, tak też ostatecznym celem rewolucji feministycznej musi być, odwrotnie niż w przypadku pierwszego ruchu feministycznego, nie tylko eliminacja męskich przywilejów, ale różnic między płciami: różnice genitaliów między przedstawicielami rodu ludzkiego nie miałyby, znaczenia w sensie kulturowym. (Powrót do niczym nieograniczonej pansesualności – to, co Freud nazywał „polimorficzną perwersją” – prawdopodobnie zastąpi hetero/homo/bisexualizm). Reprodukacja rodzaju przez jedną płeć na korzyść obu byłaby zastąpiona przez (przynajmniej jako opcja) sztucznym zapładnianiem: obie płcie mogłyby rodzić dzieci po równo albo osobno od siebie, jakkolwiek byśmy na to chcieli patrzeć; poleganie dziecka na matce (i vice versa) zostałoby zastąpione krótszym okresem podległości gronu innych ogólnie. A jakkolwiek utrzymująca się różnica upośledzająca w kwestii siły fizycznej zostałaby zniwelowana kulturowo. Podział pracy skończyłby się całkowitą eliminacją konieczności pracy (za pomocą cybernetyki). Tyrania biologicznej rodziny zostałaby złamana – S. Firestone, *The Dialectic of Sex*, w: *The Case for Feminist Revolution*, Farrar, Straus and Giroux, New York 1970, s. 11.*

¹⁷ Por.: C. MacKinnon, *Feminism Unmodified: Discourses on Life and Law*, Cambridge, Massachusetts, Harvard University Press 1987.

¹⁸ Por.: M. Grabowska, „Od „gender” do „transgender”: ewolucja kategorii płci społeczno-kulturowej w naukach społecznych i prawie międzynarodowym, s. 9.

z tożsamości, w ramach których klasa, rasa, orientacja seksualna i wiek stanowią inne cechy, które wyznaczają pozycję w hierarchii władzy. Jak zauważa Magdalena Grabowska, *nie jesteśmy w całości określani/ne przez jedną tożsamość, ani „lojalni/ne” wobec jednej grupy opresjonowanej (np. czarne kobiety, lesbijki)*¹⁹.

Audre Lorde w 1980 r. wskazała²⁰ krytycznie na koncepcję wielowarstwowej tożsamości, rozmaite przynależności grupowe, które określają naszą pozycję jako grup „mniejszościowych” wobec „mitycznej normy” społecznej, jaką jest biały, heteroseksualny, wykształcony, dobrze sytuowany mężczyzna. Tymczasem, zdaniem amerykańskiej feministki, „większość” w istocie nie istnieje, ponieważ niemal każdy z nas posiada przynajmniej jedną cechę, która klasyfikuje nas jako mniejszość. Może to być nasza rasa, klasa, wiek czy też orientacja seksualna.

Konkluzja tych rozważań jest oczywiście konsekwentna – seksizm zawsze łączy się z innymi formami nierówności. Z kolei zaś emancypacja różnych, różnorodnie pojmowanych „grup mniejszościowych” (w tym kobiet) wymaga zintegrowanej walki z dyskryminacją. Musi to być walka na wielu poziomach i podejmowana z rozmaitych racji. Tylko w ten sposób można podjąć – zdaniem przedstawicielek i przedstawicieli ideologii gender – jedynie skuteczną walkę z systemową degradacją całej osoby ludzkiej.

Wskazane pobieżnie koncepcje wymagałyby odrębnej analizy. Niemniej, najogólniej ujmując, można zauważyć, że cechuje je swoista dynamika rozrastającej się ekspansji i agresywności. Towarzyszy temu jednocześnie znaczące oderwanie od realizmu bytowego i poznawczego. Wydaje się, że można odczytać taką konstatację w tekście watykańskim w słowach: *Teorie gender wskazują – szczególnie najbardziej radykalne – postępujący proces de-naturalizacji lub oddalenia od natury ku absolutnej opcji na rzecz decyzji podmiotu emocjonalnego. Poprzez taką postawę tożsamość seksualna i rodzina stają się wymiarami postmodernistycznej „płynności” i „zmienności”: opierając się jedynie na błędnie rozumianej wolności odczuwania i chcenia, a nie na prawdzie bytu; na chwilowym pożądaniu popędu emocjonalnego i indywidualnej woli*²¹. Trzeba w tym miejscu zauważyć, że jeśli nie

¹⁹ Tamże, s. 10.

²⁰ Por.: A. Lorde, *Age, Race, Class and Sex: Women Redefining Difference*, Amherst College, 1980.

²¹ Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej, *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę*, nr 19.

istnieje obiektywna, realistyczna różnica płci i nie ma żadnego sensu ta różnica, trudno jest znaleźć jakkolwiek sens prawdy rzeczywistości.

Watykańska propozycja dialogu

Dokument Kongregacji ds. Nauki Katolickiej *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę. Z myślą o drodze dialogu na temat kwestii gender w edukacji* nie ukrywa znaczących różnic antropologicznych leżących u podstaw teorii gender i personalizmu katolickiego. Autorzy dokumentu podkreślają zarazem, że wyraźnie wiążą oni zjawisko „kryzysu wychowawczego” właśnie z „dezorientacją antropologiczną”.

Prezentując główne zręby antropologii genderowej, dokument zauważa: *Liczy się absolutna swoboda samostanowienia i decyzje sprecyzowane przez każdą jednostkę zależnie od okoliczności każdego związku emocjonalnego. (...) Doprowadziło to do apelowania o publiczne uznanie wolności wyboru płci społeczno-kulturowej, jak również wielości owych typów związków, w przeciwieństwie do małżeństwa między mężczyzną a kobietą, uważanego za dziedzictwo społeczeństwa patriarchalnego*²².

Dokument nie ukrywa, że te indywidualistyczne i woluntarystyczne dążenia mają implikacje społeczne i polityczne: *Chciano by, żeby każda osoba mogła wybrać swój stan i aby społeczeństwo musiało ograniczyć się jedynie do zagwarantowania tego prawa, także poprzez wsparcie materialne, w przeciwnym razie miałyby dochodzić do form dyskryminacji społecznej wobec mniejszości. Roszczenie tych praw weszło w obecną debatę polityczną, uzyskując akceptację w niektórych dokumentach międzynarodowych i stając się częścią niektórych państwowych aktów prawnych*²³.

Tym bardziej może dziwić, że obok zdecydowanej krytyki ideologii gender pojawia się w omawianym dokumencie dość niepokojący w tym kontekście postulat dialogu.

Watykański przewodnik nieco rozmywa wyraźny konflikt między genderową propagandą a katolicką nauką, wskazując na różnicę między ideologią gender a... studiami genderowymi. Zaznacza przy tym, że o ile ideologii nie można pogodzić z wiarą chrześcijańską, o tyle w stosunku do tzw. studiów genderowych Kongregacja ds. Edukacji

²² Tamże, nr 13–14.

²³ Tamże, nr 14.

Katolickiej zaleca... dialog: *Podjmując drogę dialogu w odniesieniu do kwestii gender w edukacji, trzeba uwzględnić różnicę między ideologią gender z jednej strony a całym obszarem badań nad płcią społeczno-kulturową podjętych przez nauki humanistyczne. Podczas gdy ideologia usiłuje, jak wskazał papież Franciszek, odpowiedzieć „na pewne, czasami zrozumiałe aspiracje”, ale próbuje się również „narzucić jako myśl dominującą określającą nawet edukację dzieci”²⁴, a tym samym uniemożliwia spotkanie, to nie brakuje poszukiwań naukowych nad gender, które starają się osiągnąć głębsze zrozumienie sposobów, w jakie przeżywa się w różnych kulturach różnicę płci między mężczyzną a kobietą. W odniesieniu do tego typu badań możliwe jest otwarcie się na słuchanie, argumentację i na propozycje²⁵.*

Dwie trudności, jakie w tym miejscu się pojawiają, dotyczą dwóch kluczowych terminów: dialogu i gender.

Słowo „dialog” wywodzi się z kultury greckiej, natomiast łacińskim odpowiednikiem tego słowa jest *discussio*. Etymologicznie „dialog” znaczy „rozmowa” (*dia-legein*), natomiast łacińskie *discussio* to „roztrząsanie” (*dis-quasso*).

Starożytni Grecy wskazali na podstawową wartość i funkcję dialogu, jaką jest poszukiwanie prawdy. Prawda jest początkowo człowiekowi nieznaną, domaga się zatem wysiłku poznawczego. Ważne jest przy tym zauważenie, że poszukiwanie prawdy jest współposzukiwaniem, czyli ma wymiar społeczny. Znakiem podstawowym tego wspólnego poszukiwania jest właśnie dialog – rozmowa. Jawi się on jako rozmowa równorzędnych podmiotów-dyskutantów. Jeśli prawdę zna jedna strona (nauczyciel), natomiast druga (uczniowie) nie zna tej prawdy, jest to szczególna forma dialogu, która spełnia się wówczas, gdy uczniowie przyjmują za prawdę to, czego nauczyciel ich uczy, a następnie rozwijają w sobie zdolność samodzielnego zgłębiania prawdy.

Przyjmuje się, że najbardziej niedojrzałą formą dialogu była kłótnia, w której decydującą rolę odgrywały emocje, prowadzące niekiedy do rękoczynów, albo pojawiała się potrzeba interwencji zewnętrznej²⁶.

Dość powszechnie zwraca się dzisiaj uwagę, że słowo „dialog” jest nadużywane. Opisuje się nim często przestrzenie komunikacji werbalnej, które niekiedy pretendują do miana dyskusji, niekiedy zaś stają

²⁴ AL, nr 56.

²⁵ Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej, *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę*, nr 6.

²⁶ Ilustracją takiej sytuacji jest publikacja: P. Bortkiewicz, *Historia jednego wykładu czyli gender zdemaskowany*, Warszawa 2014.

się bezowocną wymianą słów. Trudno jest wskazać realny przykład dialogu, a nawet debaty strony genderowej i katolickiej.

A jest tak dlatego, że ideologia gender nie pretenduje do bycia jedną z wielu koncepcji i interpretacji człowieka i świata. To, co jest opisywane jako teoria gender czy też studia genderowe (*gender studies*), to narracje służące zaprowadzeniu porządku politycznego (*gender mainstreaming*) o charakterze totalitarnym. Zdając sobie sprawę z ciężaru tego stwierdzenia, przytaczam fragment tzw. *Równościowego słownika gender*, znajdującego się w jednym z poradników firmowanych przez m.in. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego (poprzedniej ekipy rządowej) czy Europejski Fundusz Społeczny UE²⁷. W publikacji tej znajduje się hasło dotyczące obowiązującej zasady *gender mainstreaming*. Jest to *uwzględnienie społecznego i kulturowego wymiaru płci we wszystkich [podkr. własne] dziedzinach życia oraz we wszystkich [podkr. własne] działaniach Unii Europejskiej, włączenie perspektywy gender do wszystkich [podkr. własne] aktywności realizowanych przez kraje członkowskie, we wszystkich [podkr. własne] wymiarach życia społecznego, ekonomicznego, politycznego, we wszystkich [podkr. własne] realizowanych projektach, bez względu na ich tematykę. Wszystkie [podkr. własne] realizowane polityki muszą być weryfikowane pod kątem zapewnienia równego dostępu i równego udziału obu płci*²⁸.

Wydaje się, że trudno o bardziej wyrazistą definicję totalitaryzmu. Jednocześnie trudno uznać możliwość dialogu jako rozmowy w służbie prawdy z systemem totalitarnym. Bowiem zasadniczą przyczyną powstania ideologii totalitarnych i ich realizacji jest negacja Boga, jako ostatecznego gwaranta ludzkiej godności i wolności.

Ten aspekt jest niezmiernie istotny w określaniu relacji Kościoła katolickiego do ideologii gender. Trzeba bowiem niezmiernie mieć na uwadze, że ta ideologia jest zbiorem poglądów jednoznacznie ateistycznych i anty-teistycznych. U jej podstaw leży odrzucenie prawdy stworzenia i próba zastąpienia Boga Stwórcy systemami społeczno-kulturowymi, którym – jak w klasycznym marksizmie, przypisuje się prerogatywy stwórcze. Papież dialogu, św. Jan Paweł II, w programowej encyklice *Redemptor hominis* pisząc o działalności i dialogu eklezjalnym, podkreślił, że *działalność ta oznacza otwartość, zbliżenie, gotowość dialogu, wspólne szukanie prawdy w jej pełnym znaczeniu*

²⁷ Por.: M. Branka, M. Rawłuszko, A. Siekiera, *Zasada równości szans kobiet i mężczyzn w projektach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Poradnik*, [online], [dostępny: <https://rownosc.info/media/uploads/zasada.pdf>], [dostęp: 9.06.2020].

²⁸ Tamże, cz. IV: *Informacje dodatkowe, Słownik równościowych pojęć*.

ewangelicznym i chrześcijańskim, ale żadną miarą nie oznacza i nie może oznaczać zacierania granic tej prawdy wyznawanej i nauczanej przez Kościół²⁹.

Wydaje się, że owo zdanie św. Jana Pawła II wyraźnie wskazuje na konieczność przeniesienia relacji z teorią gender z pola ryzykownego dialogu na obszar świadectwa prawdy.

Odpowiedź Jana Pawła II

Podjmując ten wątek, warto może na wstępie zauważyć, że spojrzenie na człowieka (a zatem także na jego płciowość, tożsamość, naturę społeczną) może się dokonywać poprzez los lub poprzez istotę. Tak to ujmował młody ks. Karol Wojtyła w swoich *Rozważaniach o istocie człowieka*³⁰. W tej młodzieńczej pracy ks. Wojtyła jednoznacznie określił swój realizm poznawczy. Jego zdaniem postawa realistyczna wskazuje na umysł, który jest zdolny poznawać pozaumysłową rzeczywistość, zdolny jest ujmować jej istotę. Poznanie realistyczne tworzy zwrot ku przedmiotowi rzeczywistości, pozwala na to, by przedmiot był ujmowany i tłumaczony. Konsekwencją realizmu poznawczego jest przekonanie, że rozum dosięga rzeczy samych w sobie – poznaje byty i dokonuje ich interpretacji. Przy czym kluczową pozycję w badaniu rzeczywistości zajmuje człowiek. Określiwszy w ten sposób narzędzia badawcze, Wojtyła wypowiada zdanie szczególnej wagi: *Wybierając człowieka jako temat naszych rozważań, musimy od razu bliżej określić, że można się zajmować tym tematem albo pod kątem losu człowieka, albo też pod kątem jego istoty. Wybieramy to drugie. Los bowiem człowieka w ogromnej mierze stanowi konsekwencję jego istoty*³¹.

Można dostrzec w tym założeniu załączek tego samego paradygmatu, który zostanie wypowiedziany w formie urzędowej w encyklice *Fides et ratio: Wielkie wyzwanie, jakie stoi przed nami u kresu obecnego tysiąclecia, wyzwanie równie nieuniknione jak pilne, polega na przejściu od fenomenu do fundamentu. Nie można zatrzymać się na samym doświadczeniu; także wówczas, gdy wyraża ono i ujawnia wewnętrzność człowieka i jego duchowość, refleksja racjonalna winna*

²⁹ Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis”*, nr 6.

³⁰ K. Wojtyła, *Rozważania o istocie człowieka*, Kraków 1999.

³¹ Tamże, s. 18.

*docierać do poziomu istoty duchowej i do fundamentu, który jest jej podłożem. A zatem refleksja filozoficzna, która wykluczałaby wszelkie otwarcie na metafizykę, byłaby zupełnie nieprzydatna do pełnienia funkcji pośredniczącej w zrozumieniu Objawienia*³².

Ten zwrot od losu do natury, od fenomenu do fundamentu stanowi domenę myślenia katolickiego. Wskazuje bowiem na kierunek intelektualnego pielgrzymowania w stronę prawdy. Zarazem różni się on radykalnie od ideologii, w tym od ideologii gender. Ideologie bowiem ze swej istoty koncentrują się na pewnych niedbale opisywanych i fałszywie interpretowanych zjawiskach z zakresu losu, kultury, fenomenu, odrzucając jakkolwiek potrzebę poszukiwania istoty zjawisk. Wręcz dewastują tę istotę, odbierając jej prawo istnienia.

W świetle tej różnicy metodologicznej można zauważyć, że o ile w perspektywie teorii gender tożsamość płciowa jest bliżej nieokreślonym i trudnym do zdefiniowania produktem stosunków ekonomicznych, kulturowych, społecznych, politycznych, o tyle teoria tożsamości płciowej według Karola Wojtyły nakazuje dostrzec, że tożsamość płciowa zakorzeniona jest w psychosomatycznych różnicach w budowie ciała męskiego i kobiecego. Jednocześnie w tworzeniu tożsamości mężczyzny i kobiety kluczowa jest zasada komplementarności płci, która wyraża wzajemne uzupełnianie się i ubogacanie.

Można przy okazji zauważyć, że Karol Wojtyła w swojej twórczości przeszedł pewną ewolucję poglądów. Początkowo, przed 1978 r. nawiązywał do filozoficznej różnicy, wywodzącej się z arystotelizmu na temat tego, co kobiece, a co męskie. I tak na przykład w *Miłości i odpowiedzialności* podejmując psychologiczną analizę miłości, stwierdzał, że u kobiet występuje bardziej uczuciowy wymiar miłości, u mężczyzn – zmysłowość. Stąd też u kobiet może pojawić się niebezpieczeństwo idealizowania drugiej osoby, zaś u mężczyzn – zagrożenie użycia drugiej osoby dla przyjemności. Rozbieżność psychologiczna w zakresie udziału mężczyzny i kobiety w miłości wyraża się w tym, że u kobiet występuje prymat bierności, doznawania i przyjmowania, inaczej niż u mężczyzn.

Określenie tego, co męskie i kobiece w kategoriach binarności: czynne – bierne, miało swoje źródło w filozofii Platona i Arystotelesa. Mężczyzna był tam ucieleśnieniem formy czynnej, a kobieta formy biernej. Ponieważ takie rozróżnienie miało charakter niestety wartościujący, Karol Wojtyła chronił się przed tym uproszczeniem,

³² Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et ratio”*, nr 83.

wskazując na pewną wymiennosc czynności i bierności. Owa wymiennosc została pogłębiona w katechezach teologicznych.

O ile zatem dla Arystotelesa to, co czynne – biernie, było synonimem tego, co doskonałe – niedoskonałe, o tyle Jan Paweł II dowodził, że ta binarnosc i to wartościowanie zawodzi całkowicie w relacji doświadczenia modlitwy czy też spotkania z Bogiem. Właśnie te doświadczenia wskazują dobitnie, że bierność może być i jest najwyższą formą aktywności. Doświadczenie religijne wskazuje, że przyjmowanie łaski Bożej, czyli akt bierności, jest dla człowieka największą aktywnością.

Do takich wniosków dochodzi Jan Paweł II w swojej analizie filozoficzno-teologicznej aktu stworzenia³³. Papież stwierdza, analizując genezyjski sen Adama, w którym zostaje on obdarowany kobietą – stworzeniem drugiego człowieka, wyrrywającego go z samotności: (...) *właśnie poprzez głębię tej pierwotnej samotności człowiek wyłania się teraz w wymiarze wzajemnego daru, którego wyrazem – a przez to samo wyrazem bytowania osobowego – jest ludzkie ciało w całej pierwotnej prawdzie swej męskości i kobiecości. Ciało wyrażające kobiecość „dla” męskości i wzajemnie – męskość „dla” kobiecości ujawnia wzajemność i komunię osób. Wyraża ją poprzez dar jako podstawową prawidłowość osobowego bytowania. Jest to ciało świadczące o stworzeniu jako podstawowym obdarowaniu, świadczące więc o miłości jako źródle, z którego zrodziło się to obdarowanie i dar. Męskość – kobiecość – czyli płeć – jest pierwotnym znakiem obdarowania stwórczego, a równocześnie uświadomionego przez człowieka jako męczyznę-kobietę i niejako pierwotnie „przeżytego” daru. Z takim znaczeniem „płeć” wchodzi do teologii ciała³⁴.*

Papieski tekst jednoznacznie podkreśla fakt równości osób obu płci. Ową równosc w sposób prapierwotny wydobywają słowa męczyzny wyrażające wielką radość i podziw po ujrzeniu kobiety: *Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mojego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z męczyzny została wzięta* (Rdz 2, 23). W tych słowach zawiera się podkreślenie, że kobieta nie powstała, jak męczyzna, z prochu ziemi, ale z jego ciała. Zwrot *kość z kości* wskazuje na bliskość i tożsamość osób co do natury. Samo pojęcie

³³ Por.: Jan Paweł II, *Męczyznę i niewiastę stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Libreria Editrice Vaticana 1986.

³⁴ Tamże, s. 59.

wzięcia kości oznacza przekazanie części istoty albo osobowości tego, od kogo pochodzą kości.

Jednocześnie papieska analiza biblijnego tekstu wskazuje, że wymiana daru dokonuje się poprzez język ciała. A zatem ciało nie jest zewnętrznym i materialnym przedmiotem posiadany przez człowieka, ale jest samym człowiekiem, ujawnia tym samym charakter duchowy, jest po prostu wyrazem ducha. Uznanie tej wyjątkowej godności i sensu ciała w tworzeniu komunii – wspólnoty międzyosobowej wskazuje zarazem na nienaruszalną godność ciała. A właśnie tej godności sprzeciwiają się nie tylko zabiegi tzw. zmiany płci, ale także samo ignorowanie prawdy ludzkiej płciowości.

Potwierdza to zresztą watykański dokument w słowach: (...) *pierwszy krok w tym antropologicznym wyjaśnieniu polega na uznaniu, że „również człowiek ma naturę, którą winien szanować i którą nie może manipulować według swego uznania”*³⁵. Jest to punkt ciężkości tej ekologii człowieka, która wychodzi od *uznania szczególnej godności człowieka oraz niezbędnej relacji jego życia z prawem moralnym, wpisanym w jego naturę*^{36,37}.

Jan Paweł II był niezwykle wrażliwy na sprawy miłości, małżeństwa, ale także godności kobiety. Mógł z pełnym przekonaniem napisać: *Podjmując rozważania nad podstawami antropologicznymi i teologicznymi kondycji kobiety, Kościół bierze udział w dziejowym procesie promocji kobiety. (...) Pierwszą i najważniejszą przyczyną, która skłania Kościół do przyjęcia takiej postawy, jest posłuszeństwo wobec Boga, który tworząc człowieka na „swoją obraz” „mężczyzną i niewiastą stworzył ich” [Rdz 1, 27]*³⁸.

Zarazem w tym samym dokumencie zwięźle, ale jednoznacznie podkreślił, że *skoncentrowanie zbyt dużej uwagi na kondycji i roli kobiety może doprowadzić do niedopuszczalnego zaniedbania kwestii związanych z osobą mężczyzny*³⁹.

Jego słowa pozostają niezmiennie aktualnym i mocnym wezwaniem do nowego rozumienia komplementarności płci opartej na równości.

³⁵ Benedykt XVI, *Przemówienie w Bundestagu, 22 września 2011*, „L'Osservatore Romano” 10–11 (2011) 337, s. 41.

³⁶ Franciszek, *Encyklika „Laudato si”*, nr 154–155.

³⁷ Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej, *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę*, nr 30.

³⁸ Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Christifideles laici”*, nr 50.

³⁹ Tamże, nr 52.

Próba konkluzji

Współczesna rzeczywistość kulturowa, społeczna, ale i polityczna jest naznaczona ekspansją teorii gender, która dla wielu, w tym dla autora tych słów, jest tożsama z ideologią. Cechą tej teorii – ideologii jest kwestionowanie prawdy ludzkiej tożsamości, prawdy samej natury osoby ludzkiej, a w perspektywie teologicznej – prawdy stworzenia. Przywołane w artykule koncepcje płci prezentowane w różnych postaciach genderyzmu mają właściwie jeden wspólny mianownik – odrzucenie natury osoby ludzkiej (a zatem prawdy stworzenia).

Istotą teorii gender jest zatem opieranie się na błędzie antropologicznym, ale zarazem dążenie do totalitaryzacji życia. Mechanizmem tego dążenia jest walka płci, wykluczająca wspólnotę i komplementarność. Ta walka nosi w sobie wszelkie znamiona marksistowskiej rewolucji.

Kościół odczytuje niezmiennie złożoność sytuacji, prądów kulturowych, idei jako swoiste „znaki czasu”, które domagają się odpowiedzi. Próbę takiej odpowiedzi, a może raczej reakcji przynosi watykański dokument poświęcony zagadnieniom teorii gender. Dokument zawiera szereg cennych uwag. Jednak wydaje się, że ulega pokusie kompromisu określanego niezbyt szczęśliwie słowem „dialog”. Ta sytuacja wywołuje niedosyt lub krytykę z obu stron poglądów ideologicznych, także w samym Kościele. Dla tak zwanych „progresistów” jest to dokument niesatysfakcjonujący. Artur Sporniak w „Tygodniku Powszechnym” konkludował: *Wygląda na to, że ciągle (łatwa) krytyka skrajnych ujęć w humanistyce służy za alibi niepodjęcia rzeczywistej (trudnej) reformy chrześcijańskiej antropologii. Stawką nie jest bowiem pokonanie jakiegokolwiek ideologii, tylko pomoc w odnalezieniu się w społeczeństwie i w przestrzeni wiary ludziom, którzy swoją płęć czują inaczej niż większość z nas*⁴⁰. Dla innych jest to głos zbyt kompromisowy, zwłaszcza że słowo „dialog” pada tam w odniesieniu do edukacji seksualnej, która wydaje się w aktualnym stanie rzeczy obszarem, w którym porozumienie nie jest możliwe.

W tej sytuacji pozostaje debata/dyskusja naznaczona misyjnym zaangażowaniem Kościoła, świadectwem autentycznej miłości i godności człowieka – kobiety i mężczyzny. Ważnym narzędziem tej debaty może i powinna być myśl Jana Pawła II z zakresu teologii ciała.

⁴⁰ A. Sporniak, *Unik w sprawie gender*, [online], [dostępny: <https://www.tygodnikpowszechny.pl/unik-w-sprawie-gender-159276>], [dostęp: 9.06.2020].

Summary

The article offers an insight into the Church's attitude towards gender. At its core, gender questions the sexual objectivity of women and men, thus undermining objective human identity. Based on texts used in the propagation of gender ideology, the article presents key concepts of sex in the theory. In this context, the study goes on to demonstrate the over-optimistic approach of "Male and Female He Created Them: Toward a Path of Dialogue on the Question of Gender Theory in Education", a document of the Vatican Congregation for Catholic Education, which advocates dialogue. This approach, not highly realistic in nature, should be replaced by the testimony of Church theology with John Paul II's thoughts, especially his theology of the body, being a case in point.